

4 września. XXIII Niedziela zwykła. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Mdr 9, 13-18)

(Mdr 9, 13-18)

Któż z ludzi rozezna zamysł Boży albo któż pojmie wolę Pana?
Nieśmiałe są myśli śmiertelników i przewidywania nasze zawodne, bo śmiertelne ciało przygniata duszę i ziemski namiot obciąża rozum pełen myśli. Mozolnie odkrywamy rzeczy tej ziemi, z trudem znajdujemy, co mamy pod ręką – a któż wyśledzi to, co jest na niebie? Któż poznał Twój zamysł, gdy nie dałeś Mądrości, nie zesłałeś z wysoka Świętego Ducha swego? I tak ścieżki mieszkańców ziemi stały się proste, a ludzie poznali, co Tobie miłe, i zostali ocaleni przez Mądrość.

(Ps 90 (89), 3-4. 5-6. 12-13. 14 i 17 (R.: por. 1b))

REFREN: Panie, Ty zawsze byłeś nam ucieczką

Obracasz w proch człowieka
i mówisz: «Wracajcie, synowie ludzcy».
Bo tysiąc lat w Twoich oczach

jest jak wczorajszy dzień, który minął,
albo straż nocna.

Porywasz ich, stają się niby sen poranny,
jak trawa, która rośnie:
rankiem zielona i kwitnąca,
wieczorem więdnie i usycha.

Naucz nas liczyć dni nasze,
byśmy zdobyli mądrość serca.
Powróć, Panie, jak długo będziesz zwlekał?
Bądź litościwy dla sług Twoich!

Nasyć nas o świcie swoją łaską,
abyśmy przez wszystkie dni nasze
mogli się radować i cieszyć.
Dobroć Pana, Boga naszego, niech będzie nad nami
i wspieraj pracę rąk naszych,
dzieło rąk naszych wspieraj!

(Flm 9b-10. 12-17)

Czytanie z Listu Świętego Pawła Apostoła do Filemona

Najdroższy:

Ja, stary Paweł, a teraz jeszcze więzień Chrystusa Jezusa – proszę cię za moim dzieckiem, za tym, którego zrodziłem w kajdanach, za Onezymem. Jego ci odsyłam; ty zaś jego, to jest serce moje, przyjmij do domu. Zamierzałem go trzymać przy sobie, aby zamiast ciebie oddawał mi usługi w kajdanach, które noszę dla Ewangelii. Jednakże postanowiłem nie czynić niczego bez twojej zgody, aby dobry twój czyn był nie jakby z musu, ale z dobrej woli. Może bowiem po to oddalił się od ciebie na krótki czas, abyś go odebrał na zawsze, już nie jako niewolnika, lecz więcej niż niewolnika, jako brata umiłowanego. Takim jest on zwłaszcza dla mnie, ileż więcej dla ciebie zarówno w doczesności, jak i w Panu. Jeśli więc się poczuwasz do łączności ze mną, przyjmij go jak mnie.

Aklamacja (Ps 119 (118), 135)

Okaz Twemu słudze światłość swego oblicza i naucz mnie Twoich ustaw.

(Łk 14, 25-33)

Wielkie tłumy szły z Jezusem. On odwrócił się i rzekł do nich: «Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie dźwiga swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem. Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby położył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to,

zaczęliby drwić z niego: „Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć”. Albo jaki król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wprawdzie i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestu tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju. Tak więc nikt z was, jeśli nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem».

Komentarz:

Bardziej zrozumiałe jest dla nas inne słowo Pana Jezusa, że „kto ojca lub matkę kocha więcej niż Mnie, nie jest Mnie godzien”. W tej wypowiedzi Pan Jezus wyraźnie mówi, że trzeba Go kochać jako Boga, na pierwszym miejscu — że z Niego bierze się w nas nasza miłość do innych, również do naszych najbliższych. Jeśli Jego nie będziemy kochać na pierwszym miejscu, wtedy i nasza miłość do najbliższych będzie okaleczona.

Ale słowo Pana Jezusa z dzisiejszej Ewangelii jest chyba trudniejsze: „Kto nie ma w nienawiści swego ojca i matki i innych swoich najbliższych, nie może być moim uczniem”.

Zestawmy tę wypowiedź Pana Jezusa z Jego nakazem miłości nieprzyjaciół. Przykazanie miłości nieprzyjaciół ma nas chronić przed zaślepiającą mocą nienawiści. Przed krzywdą wolno nam się bronić, krzywdziciela wolno ukarać, a czynione przez niego zło napiętnować. Ale nie wolno nam go nienawidzić. Trzeba zauważać, że zło, jakie on czyni, to nie jest on cały.

Otóż tak jak słowo o miłowaniu nieprzyjaciół ma nas chronić przed zaślepiającą mocą nienawiści, tak słowo o tym, żeby mieć w nienawiści tych, których najbardziej kochamy, ma nas chronić przed zaślepiającą mocą miłości. To, że kogoś kocham, że kogoś bardzo kocham, nie może oznaczać, że kocham wszystko, co on czyni. Jeśli naprawdę kocham, to bardzo boli mnie zło, jakie czyni osoba przeze mnie kochana. A jeżeli ojciec lub matka, mąż lub żona, lub rodzone dziecko, oczekuje ode mnie jakiegoś zła, nigdy na to nie pójdę. Bo tylko wtedy prawdziwie kocham moich najbliższych, jeżeli kocham ich w Bogu.

Skomentujemy jeszcze krótko przypowieść o budowaniu wieży — że zanim przystąpię do budowania wieży, muszę obliczyć, czy stać mnie będzie do dokończenia tego dzieła. Jeśli chcę osiągnąć życie wieczne, Pana Boga muszę postawić na pierwszym miejscu, zawsze na pierwszym miejscu. Bo jeśli w moim życiu czasem rzeczywiście stawiam Boga na pierwszym miejscu, ale czasem co innego stawiam na pierwszym miejscu — to może się zdarzyć, że życia wiecznego nie osiągnę.